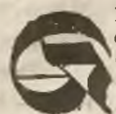
GODZIENNA

Ner 101. ROK 1833. ŚRODA 17 KWIETNIA.



Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. CIESZKOWSKIEGO.



PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5

Jutro Wernera Męczennika.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° R.	Therm.	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	26 8, 985	+ 4,8	+ 0,5	Pł. Zachodni mocny	Pochmurno	
15. 12	,, 10, 321	3,6	-- 1,5	Zachodni mocny	,, ,,	Deszcz.
3	,, 11, 435	5,0	1,0	Półn. zachodni mocny	,, ,,	Deszcz.
9	27 0, 205	+ 1,8	+ 2,0	Żaden	,, ,,	

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 10 Kwietnia.

W Ruskim Inwalidzie czytamy: W gazecie londyńskiey *Morning Post* z d. 21 lutego b. m. umieszczony jest następny artykuł: *Maskarada u dworu w Petersburgu* »Początek nowego roku obchodzono tu w Petersburgu maskaradą dworską, w zimowym pałacu J. C. Mości. Przeszło 30,000 biletów rozdano wprzód, nimeśmy mogli je otrzymać; szczęściem jednak powiodło nam się ich dostać. Około 9tey godziny wieczorney, znaleźliśmy się pośród różnobarwey ciżby, napełniającey nieskończony szereg wspaniałych komnat, które się otwierają na ten raz dla publiczności. Jaki obraz! Tysiące kupców i handlarzy z rozłożystemi brodami, w długich czamarach i okrągłych kapeluszach, prowadziło ładne swe żony i córki w sukniach bławatnych i złotolitych, stroyne w brylanty i perły; tu tłumnie cisnęli się Gruzini, Czerkiesy, Tatarzy, Chińczycy, w narodowych ubiorach; niezliczone mnóstwo officerów lądowych i morskich, w przepysznych mundurach; posłowie, sekretarze i inni urzędnicy missyi zagranicznych w uroczystym stroju. W pośród tego tłumu ludzi, który z trudnością przeciskał się po ogromnych salach, ukazał się Cesarz z Cesarzową. Cesarz był w prostym mundurze, bez wstęgi i innych ozdób, dostoyna zaś jego małżonka miała na sobie stróy, jaśniejący brylantami i perłami, które, bez wątpienia, nigdy nie zdobiły osoby bardziey miłey i uymującey. Porwani falą ciżby, uyrzeliśmy się nakoniec u samego tronu w sali Ś. Jerzego. Cesarz Jmć raczył nas poznać i w 5 minut potem jeden z urzędników dworu, z rozkazu N. Pana stawił się dla zaprowadzenia nas do wewnątrznych pokojów; tam przed naszemi oczami czarujący otworzył się widok. Teatr ermitażu zamienił się na ten czas w przepyszną okrągłą świątynią, gorejącą świecami, zamkniętemi w rurkach kryształowych i pająkami wiszącemi ze stolowania. Pośrodku nakryte były stoły na 500 osób, sztućcami po większey części złotemi, i zastawione winami i jadłem wszelkiego rodzaju. Cesarzowa siedziała u stołu w pośród gości; Cesarz nie siadał, lecz usługiwał jey i częstował wieczerzających z nader łaskawą

troskliwością. Po niejakim czasie Cesarz zbliżył się ku nam, wziąwszy Panią * * * za rękę, zapytał jak się ona przecisnęła przez tłumy ludu i rzekł: »Co też myślicie o 32,000 gości moich?» Jakie wyrazy w ustach monarchy, pośród niezliczonego mnóstwa poddanych, i to jeszcze niezdarzyło mi się widzieć tyle razem zebranego ludu; nigdy nie mogłem wyobrazić sobie, iżby podobny tłum mógł się weselić i obok tego tak przystoynie się zachowywać. Nikt tam nie roztrącał ciżby bez celu i potrzeby; nie bobrowano po cudzych kieszeniach, nie było widać żadney policyi, gdzie niegdzie tylko stały wysinżone grenadyery pałacowey straży. Po wielu mieyscach wznosiły się kupy butelek; z których nieustannie gości częstowano. Bufety, zastawione zakąskami wszelkiego rodzaju, wytrzymywały ciągłe oblężenie łaknących tłumów, i w tém wszystkiém naymnieysze nie zdarzyło się zamieszanie. Późniey dowiedziałem się, że na tym wieczorze ani jedna łyżka nie zginęła. Polityk ze mnie nie głęboki, lecz nie mogę, w prostocie serca, wstrzymać się od niektórych uwag. Takie powszechne, narodowe wyrażenie szczerości i zaufania między monarchą i jego ludem, naylepszym jest dowodem dobrego rządu z jedney, a szlachetnych myśli i uczuć z drugiey strony.»

Dnia 6 listopada z. r. skradziono w kantorze kupca I gildyi *Reni*, kufer żelazny, zawierający, jak było ogłoszono, rzeczy gotowych pieniędzy i biletów na wartość przeszło 100,000 rubli ass: Zguba ta pozostawała nie wyśledzoną, mimo wszelkie przedsiębrane środki, aż po miesiąc bieżący. Dziwny przypadek odkrył złodziejów. Mały jeden chłopiec chory, oddanym będąc do szpitala, skarżył się że mu twardo leżeć na materacu, który mu tam posłano. Dozorca kazał rozpruć materac i znalazł w nim około 3000 r. w assygnatach. Ta okoliczność, połączona z dokonaną niedawno u kupca Reni kradzieżą, dała powód do śledzenia kto przedtém sypiał na tey pościeli. Pokazało się że chory, który poprzedził chłopca, już umarł. Przetrzęsiono jego mieszkanie i policya znalazła jeszcze znaczną summę pieniędzy. Nakoniec dowiedziano się w ogólności, że 3ey byli złodzieje, którzy okradli Reni; kufer z papierami i obligami wrzucony przez nich do mieyskiego kanału teraz wydobyto. Tym śladem odkryto wielką liczbę wspólników i znaleziono różne rzeczy, oddawna już zaginione.

(*K. W.*)

FRANCYA

Paryż 3 Kwietnia.

Zamierzona podróż króla, do prowincyi południowych i wschodnich, ile dotąd wnoszą, ma tylko trwać trzy tygodnie; albowiem JKMość, chce osobiście otworzyć drugą sessyą izb prawodawczych. Xiążęta Orleans i Nemours towarzyszyć bądą królowi. — W tymże czasie królowa pojedzie do Bruxelli, i dopiéro po szczęśliwém rozwiązaniu królowey Belgiyskiey, powróci do stolicy.

Naposiedzeniu izby deputowanych d. 30 marca, zpowodu z modyfikowanego projektu do prawa przez izbę parów, i do izby deputowanych wprowadzonego, względem obcych wychodniów politycznych: minister spraw zagranicznych, w obronie tegoż przeciwko sporom ze strony oppozycyi, a mianowicie przeciw jenerałowi Lafayette, powiedział miedzy innemi, jak następuje. »Idzie tu według zasady główney oto, czy rząd ma prawo, cudzoziemcom, a mianowicie wychodniom politycznym, zabronić pobytu we Francyi w ogólności, lub też tylko w stolicy i w innych mieyscach oznaczonych. — Pytanie to łatwe jest do rozwiązania. — Naród francuzki jest wspaniałomyślnym, i ziemia Francyi gościnną; powszystkie czasy, a mianowicie w ostatnich trzech latach, przyjęliśmy i wspierali wygnańców ze wszystkich krajów wszelkich mniemań, bez względu na przyczyny ich wygnania. Gdy naszym zamiarem jest, trwać w tém ludzkością tchnącém postanowieniu, na wsparcie więc zagranicznych wychodniów, zamieściliśmy na budżecie 1,500,000 franków, a potém na dopełnienie żądaliśmy jeszcze 2,500,000. Atoli przyjmując na swe łono i dając wsparcie wychodniom, nieprzyznała im Francya bynaymniey prawa, narzucania nam się wbrew przepisom, i ustalania swego pobytu w naszym kraju. Francya jest panią na swey ziemi, tak jak każdy Francuz jest panem w swoim domu, i od upodobania jey zależy, otworzyć komu wstęp do swych krajów, i zamknąć go kiedy zechce. Gdy obcy wychodnie, pojedynczo lub w małey tylko liczbie przybywają do nas i to z krajów, w których żadne zaburzenia mieysca niemiały, gdy następnie wewnętrzny stan naszego kraju spokoynym, jest, — na tenczas zwyczayne przepisy, są dostateczne; — lecz gdy przychodzą massami, a stan Francyi jest tego rodzaju, że wstępujący przybysze, zostają w niey ży-

wioły anarchii, z którą przez własne polityczne widoki wchodzą w stosunki; jeżeli następnie takie zachodzą okoliczności, że znaydowanie się cudzoziemców w kraju naszym, może stosunki nasze z innemi państwami zawikłać; — czyliżby nutenczas ministrowie niepowinni bydź oskarżeni o zdradę kraju, gdyby zaniedbywali przełożenia ze swojey strony środków, do utrzymania wewnętrzney spokoyności i zniweczenia zamachów, któreby wprost przeciw naszym związkom z zagranicznemi mocarstwami działać usiłowały? — W Anglii, którą zapewne każdy, państwem konstytucyjném bydź uzna, jest równie zasadą, *(principe)* że cudzoziemcy, jeżeli żadne szczególne przeszkody niezachodzą, mogą tam przebywać bezpiecznie i podróżować po całym kraju. Długo sprzeczano się o to, komu w tey mierze służy prawo czynienia ograniczeń; niektórzy publicyści przypisywali je koronie, — lecz naostatek przyznane wyłącznie samemu parlamentowi. — W roku 1792 wsławione pod imieniem: *Alien-bilu*, uchwalono prawo, ograniczające swobody cudzoziemców, szukających przytułku i podróżowania w Anglii. Państwo to było pod tenczas mieyscem schronienia takich wygnańców francuzkich, którzy niemogli bydź dla rządu przyczyną żadney obawy, albowiem opuścili oni Francyą, uchodząc przed prawami jey rewolucyi. Prawo *Alien-bill* było co dwa roki odnawiane i trwało tak długo w swojey mocy, jak trwała rewolucya francuzka; nawet w 1814 roku, w którym emigranci do Francyi powracali, niebyło zaraz cofnione, lecz tylko lord Castlereagh, kazał w niém poczynić niektóre zmiany łagodzące, i dopiero po zupełném przywróceniu spokoyności w Europie, odwołane zostało. Wszakże i nam wypadło takież same prawo dla Francyi zaprojektować, zwłaszcza gdyśmy uyrzeli wychodniów massami z obcych krajów przybywających, i których mamy się jeszcze więcey spodziewać, skoro szanowny jenerał (Lafayette) przewiduje, że w krótce mnóstwo wychodniów przybydź ma jeszcze z Niemiec. — Natém niech będzie dość o główney zasadzie *(principe)*; przystąpmy teraz do drugiego pytania: W jakim sposobie Rząd użył nadzwyczayney udzielonej sobie władzy przez prawo, o którego przedłużenie tu idzie? — Z pomiędzy przeszło 8000 żyjących we Francyi wychodniów wszystkich narodów, tylko dotąd dwudziestu siedmiu, w moc powyższego prawa, uyrzał się Rząd przymuszonym oddalić z Francyi; — dowód, z jak wielkiém używa go umiarkowaniem. — Wiele z pomiędzy tych z kraju oddalonych wychodniów, należało czynnie do politycznych kroków, względem których nieco obszerniey wysłowić się powinienem. Wychodnie, podlegają nietylko powszechnym prawom krajowym, lecz muszą się oraz tak zachowywać, ażeby rząd z ich przyczyny, nie znaydował się bydź wystawionym na *repressalia* i wyrzuty; niemogą oni korzystać z pobytu swego we Francyi, ażeby za pomocą Propagandy, w innych krajach zaburzenia sprawiali.

»W stolicy Francyi, zawiązał się tak nazwany komitet polski, — powiadam tak nazwany, — albowiem tenże, równie jest mało znaczącym reprezentantem tego kraju, jak u nas pewne, tak nazwane patryotyczne komitety, są reprezentantami narodu francuzkiego. — Komitet ten, wydał manifest czyli proklamacyą, w którey wzywa poddanych, do powstania przeciw swemu Monarsze. — Rząd rossyjski użalał się o to; — hr. Pozzo di Borgo zwrócił uwagę moją na ten komitet, i pytał mię, czyli nasz Rząd takowy potwierdza? — Musiałem odpowiedzieć, że przeciwnie, w wysokim stopniu i jawnie go nagania. — Do dania tey odpowiedzi, tym bardziey czułem się bydź zaobowiązanym, że znam uczucia Rządu rossyjskiego względnie nas. Wszakże gabinetowi petersburskiemu, winienem tu oddać sprawiedliwość, że ten, gdy nasz rząd teraźnieyszy za prawy uznał, nietylko żadnego usiłowania, mającego na widoku wzniecić zamieszki we Francyi niewspierał: — ale nawet wszystkie osoby ze stolicy oddalił, które tam w charakterze ajentów zeszłego rządu wystąpiły. Oto jeszcze przed dwoma miesiącami, ziomek nasz, którego imie w rocznikach woyny wandeyskiey, bardzo dobrze światu jest znane, życzył sobie wniyść w służbę woysk rossyjskich. — Rząd tamteyszy, zapytał się zaraz naszego, czy niema co przeciwko temu? i oświadczył, że w ten czas tylko do tego się przychyli, gdy Francya da wyraźne swe przyzwolenie. — Francya odpowiedziała, że swoich nieprzyjaciół nigdzie się nieobawia. — Równie w Marsylii zebrany komitet włoski, rozwiązanym został; ponieważ dzienniki i inne podżegające pisma drukować dawał, dla przesyłania ich do Włoch i draźnienia tam-

że umysłów. Rozwiązanie takowych komitetów, Panowie moi, nastąpiło w skutek mojego wniosku, i oświadczam wyraźnie: że takowego, nietylko że nie żałuję, lub zaprzéć się pragnę, lecz owszem się nim chlubię.«

Po mowie tey, od większości z upodobaniem przyjętey, — wystąpił P. Tracy przeciw projektowi do prawa, który pod wszelkim względem nazwał niepolitycznym. Mowca, odwołująo się do summy, na wsparcie zagranicznych wychodniów, przytaczał odpowiedź posła szwsycarskiego, gdy mu ktoś wymawiał: »że złotem, które Francya wydała na utrzymanie półków szwaycarskich, możnaby od Paryża do Bazylei wybrukować gościniec!— »Powiedź WP. raczey, rzekł na to, iż kanał ze Szwaycaryi do Paryża wykopany, zapełnićby można krwią, którą moi ziomkowie za Francyą przelali.« — Minister spraw wewnętrznych, powtarzał, już częścią rozwinięte przez ministra spraw zagranicznych, powody do projektu do prawa. W ogólney liczbie wychodniów Polskich wedle jego podania, znayduje się 1300 prostych żołnierzy, a 2700 jenerałów i officerów niższych. — Względy na wewnętrzne bezpieczeństwo kraju, które przytaczał na obronę wnioskowanego projektu, zniewoliły go, powiada, do mówienia o podstępnych działaniach wewnętrzn: stronictw polityczn: i rządowi nieprzyjaźnych stowarzyszeń. »Podług złożonych rządowi nieomylnych rapportów, znayduje się we Francyi dziewięć karolistowskich stowarzyszeń, dziesięć z dążnością republikancką, a trzydzieści dwa otwarcie republikanckich.— Nayznakomitsze z takowych, jest stowarzyszenie *obrońców praw człowieka*, które jednak, nie bez celu, członków swoich liczbę przesadza. Broń, po zaburzeniach dni 5 i 6 czerwca u republikanów znaleziona i w sekwestr wzięta, składała się z 3360 fuzyi, 20,300 pałaszów, 71,800 szpad i kling pałaszowych, i 3544 bagnetów.— Długi czas jeszcze upłynie, za nim znów burzyciele zdołają sobie taką massę broni dostarczyć, i jeźli im się to uda, w tedy dobrzy obywatele i gwardye narodowe, potrafią ich spiski zniweczyć. Przedłożone tu izbie prawo, jest koniecznie potrzebne: albowiem pomiędzy politycznemi wychodniami, znayduje się takich wielo, których widoki z zamiarami republikanów francuzkich są jedne; i gdyby rządowi nie zostawiono mocy takowych wychodniów oddalać z miast, które są ogniskiem zaburzeń, natenczas wielkie ztąd złe urośćby mogło.» — Po niektórych uwagach P. Garnier Pages, który na oddalenie professora Lelewela, do domu wieyskiego jenerała Lafayette, i Leonarda Chodźki narzekał, następnie że redaktora dziennika: *Strażnik nad Renem*, który w Strażburgu szukał schronienia, tamże uwięzić i za granicę wyprowadzić kazano; zamkniętą została powszechna dyskussya, i prezydujący przeczytał projekt, do prawa, jak wiadomo na następney sessyi uchwalony. *(G. P. S.)*

PANSTWO KOŚCIELNE.

Ankona 17 *Marca.*

Fregata »*Artemisa*« odpłynęła stąd, jak mówią, celem przewiezienia z Tryestu do Grecyi woysk bawarskich, których już w Tryeście niema, a potem ma się przyłączyć do zgromadzającey się flotty francuzkiey przed Darnanellami. Rozkazy z Paryża uwiadamiające o bliskiem nadesłaniu do naszego miasta, kompanii inżynierów, zostały odwołane. Naturalnie spowodowało to znowu liczne pogłoski o opuszczeniu Ankony przez Francuzów, lecz opuszczenie to nie tak prędko nastąpi.— *(G. P. S.)*

TURCYA.

Tryest 23 *marca.*

Według ostatnich listów z Syra, francuzkie woyska mają zamiar wsiadać na okręty w Nawarynie. Wcałey Grecyi rozpoczęto organizacyę woyska; uzbrajają już kilka oddsiałów, które obsadzić mają Ateny i wyspę Eubeę, opuszczone właśnie przez Turkow. Rząd zaprowadza nową krajową monetę; chęć mającym osiadania i budowania, sprzedane będą grunta rządowe; urzędnicy wszyscy i wszelkie podatki, potwierdzone zostały na sześć miesięcy. Spokoyność panuje w całym kraju.

Według listów z Negrepontu, opuścili także i tę wyspę Turcy, a rząd przedsiewziął środki, aby w krótce z innych mieysc oznaczonych ostatnim traktatem z Portą, dla państwa greckiego, niezwłocznie ustąpiono.

(G. P. S.)